

[Strona główna](#) > [Wydarzenia](#) > [Relacje](#)

Gisela Weimann - wywiad z niemiecką artystką

Informacje o wystawie

08-04 stycznia 2006
Artinformacje
Serwis Informacyjny
Artinfo.pl
biuro@artinfo.pl



Zobacz także

» Artinformacje

Alexandra Hołownia rozmawia z niemiecką artystką Gisela Weimann.

Gisela Weimann studiowała malarstwo w Wyższej Szkole Sztuk Pięknych w Berlinie, grafikę i eksperymentalną fotografią w Royal College of Art w Londynie oraz Film i Fotografię w San Francisco Art Institut w USA. Wystawiała między innymi w "Villa Aurora" w Los Angeles, galerii "Marcos de Memoria" w Madycie, Nowej Galerii Narodowej w Berlinie. Jest autorką licznych multimedialnych projektów artystycznych. W roku 2002 otrzymała główną nagrodę niemieckich krytyków sztuki za przekraczanie granic w plastyce.

Alexandra Hołownia: W berlińskim Porcie Zachodnim "Westhafen" oglądałam Twój projekt w przestrzeni publicznej zatytułowany: "Opera na kołach". Opowiedz w jaki sposób powstała ta idea?

Gisela Weimann: Idea zrealizowania "Opery na kołach" prześladowała mnie od 1995 roku. Właściwie pewnego dnia pomyślałam o 4 autobusach, potem zaczęłam o nich mówić. Napisałam koncepcję i próbowałam zdobyć pieniądze. Otrzymywałam jednak same odmowy. Mimo to, byłam tym pomysłem tak zafascynowana, że nie mogłam go zostawić. Zainteresował mnie autobus służący ludziom do codziennego przemieszczania się.

Postanowiłam to zmienić. Czyli zamiast celowej podróży z punktu A do punktu B, zapragnęłam stworzyć jazdę pełną fantazji. Próbowałam znaleźć formę docierającą do każdego odbiorcy. Dlatego też zdecydowałam się na przekształcenie autobusu. Chciałam, by działały w nim szczególne rzeczy. Wykorzystałam więc zwyczajne autobusy jeżdżące po mieście. Poza tym osobom, które



Reklama

Relacje

- 28. Międzynarodowe Targi Sztuki Współczesnej ARCO 2009
- Laureaci XV Konkursu Grafika Warszawska
- 100% Malarstwa. Aktualny obraz
- Grzegorz Drozd - Widokówki
- Marek Zając - Wystawa malarstwa
- Szymon Rogiński - Projekt UFO
- Przemysław Jasielski - Rysunki czegoś zupełnie innego
- Teresa Gierzyńska - O niej
- Paul McCarthy, Benjamin Weissman - Seanse robótek ręcznych
- Marcin Kowalik - Nieznane królestwo

Oferta sprzedaży

- Galeria Praska - Warszawa
- Leszek Wąs - Sztuka i Antyki - Bielsko-Biała
- ARTEMIS - Galeria Sztuki - Kraków
- Galeria Grodzka Antoni Burzacki - Płock
- Antyki Przy Farnej - Bydgoszcz
- Galeria Sztuki ZAPIECEK - Warszawa
- Galeria Salonik Bielański - Warszawa
- Galeria K - Antyki i Dzieła Sztuki Krzysztof Baran - Przemysł
- Galeria Sztuki Europejska - Warszawa
- ART DECORUM - sztuka współczesna - galeria internetowa - Kraków

Oferta sprzedaży - nowości



Lamus



ATENA



Desa Modern



Berżera

nudzi chodzenie do opery zaproponowałam ruchomą operę na kółkach. Naturalnie wszyscy miłośnicy opery jak i muzyki eksperymentalnej są w moich autobusach mile widziani.



AH: Mnie się podobało, że w każdym autobusie koncertował muzyk pochodzący z innego kraju. Skąd taki pomysł międzynarodowej obsady artystycznej?

GW: Całe to operowe przedsięwzięcie powinno być jazdą wyobraźni. Ponieważ sama mieszkałam w kilku europejskich i pozaeuropejskich krajach oraz wiele podróżowałam, postanowiłam, że każdy autobus będzie synonimem innego państwa. Poprosiłam kompozytorów z poszczególnych krajów o napisanie muzyki specjalnie dla mego projektu. Chodziło mi o muzykę, najlepiej charakteryzującą kraj, z którego zaproszeni kompozytorzy pochodzą. Chciałam, by słuchająca tych utworów berlińska publiczność mogła rozpoznać poszczególne państwa. Również, by odbiorcy przesiadający się z jednego autobusu na drugi, odnieśli wrażenie odbywania wymyślonej podróży. Wykorzystałam cztery autobusy, symbolizujące cztery różne kraje. Sposób kreowania

drogi polegał na połączeniu odrębnych kultur i artystycznych gustów. Kolejną ideą było włączenie w partycypacją projektu instytucji kultury, z których pochodzą zaproszeni międzynarodowi artyści.

AH: Jakich muzyków zaprosiłaś?

GW: Premiera "Opery na kółkach" odbyła się w roku 2000, w olbrzymiej hali fabrycznej w berlińskiej dzielnicy Oberschöneweide. W tej wersji wzięło udział czterech muzyków: z Finlandii, Patrick Kosk, z Anglii, Melvyn Poore, z Niemiec, Friedrich Schenker, z Polski, Krzysztof Knitel. Ponadto poprosiłam dwóch kompozytorów niemieckich o napisanie motywu przewodniego, nazwanego: "Pieśnią motorów". Była ona grana pomiędzy poszczególnymi pojedynczymi kawałkami muzycznych utworów, przypominając nam, że ciągle jesteśmy w podróży. Kompozytorzy sami dokonywali wystroju wnętrza autobusu, w którym koncertowali. W roku 2002, podczas koncertu na Wyspie Muzeów w berlińskiej dzielnicy Śródmieście autobus polski został zastąpiony rosyjskim. A w operze wzięła udział kompozytorka rosyjska, Natalia Pschenitschnikova. W prezentacji, którą widziałas, zamiast autobusu rosyjskiego pojawił się szwajcarski, z kompozytorem, Michaeliem Wertmüllerem. W projekcie uczestniczyli również śpiewający soliści, Anna Clementi z Włoch, Maacha Deubner z Niemiec, Olav Rupp ze Szwajcarii, Mitch Heinrich z Anglii, Aleksii Haapaniemi z Finlandii oraz Natalia Pschenitschnikova z Rosji.



AH: Jaki jest Twój udział w "Operze na kółkach"?

GW: Zależało mi bardzo, by w mojej operze wzięli udział profesjonalni kompozytorzy. W rezultacie oni sami zdecydowali, co skomponują i jak wykonają zaproponowany utwór. Jestem pomysłodawczynią projektu, także autorka audiowizualnej koncepcji włącznie z motywem przewodnim. Sama wybrałam kraje, z których pochodzą muzycy, poszukałam i wybrałam kompozytorów.



AH: Jesteś profesjonalną artystką plastyczką, ale w swej pracy łączysz głównie muzykę z plastyką?

GW: Z kompozytorami współpracuję od dawna. Czasami jestem proszona o scenografię i kostiumy do koncertów. W większości robię całościową koncepcję, po czym proszę kompozytorów o uzupełnienie wizji mojego pomysłu, co oznacza, że w rezultacie tworzymy wspólnie. Czasami muzycy sami podsuwają mi pomysły.

AH: Czym się teraz zajmujesz?

GW: Aktualnie pracuję nad nowym projektem, chodzi w nim o przeobrażenie dnia codziennego. Myślę o kuchennej symfonii. Postanowiłam, by codzienne posiłki opracowało muzycznie pięć międzynarodowych kompozytorek. Być może dzięki temu powstaną nowe recepty kulinarne a także nowa muzyka, którą one same zagrają, ugotują i zjedzą. Projekt ten składa się z aperitif, zupy, drugiego dania i deseru. W mojej "Operze na kółkach" brali udział tylko mężczyźni. Do "Symfonii kuchennej" odwrotnie, zaprosiłam same kobiety, a więc teraz będą wyłącznie szefowe.

AH: O jakie artystki chodzi?

GW: Aperitif - rozwija młoda kompozytorka z Holandii, Mike Nas oraz niemiecka kompozytorka Annete Schultz. Zupę - amerykanka, Colin Olivieros. Drugie danie - ukraińska kompozytorka, Karmela Cepkolenko. Deser - argentyńska, Anna Maria Rodriguez

AH: Jak wpadłaś na ten pomysł?

GW: W latach 60. czytałam o pewnym ekscentryku przyrządzającym sobie różne smakołyki. Serwował np. czarne jedzenie: czarne winogrona, morskie ślimaki, stół dekorował czarnymi kwiatami. Te obrazy tak bardzo mnie zaintrygowały, że podczas moich berlińskich studiów postanowiłam organizować przyjęcia artystyczne z kolorowym jedzeniem. Działo się to w kręgach prywatnych. Nie myślałam wtedy o sztuce jedzenia. W roku 1986 przygotowałam pierwszy projekt związany z jedzeniem. Nazywał się on "Nieprzewidziana śmierć".



Wypełniłam przestrzeń performanceu symbolami śmierci. Zaproszeni do udziału goście prowadzili rozmowy na temat nieprzewidzianej śmierci. Chodziło wtedy o niebezpieczeństwo jakie niesie ze sobą bomba neutronowa. Bo jeśli ludzkość natychmiast zostanie zniszczona, to czy dusza będzie miała czas na opuszczenie ciała? I co się stanie z duszą, do której przykładamy taką wartość?

Opracowałam dokumentację projektu oscylującego wokół tego tragicznego pytania. Cały przebieg akcji jest opisany w książce wydanej przez Karolin Müller.

AH: Wspomniałaś, że dużo podróżowałaś po świecie. Czy Twoje podróże były związane z pracą twórczą, czy dydaktyczną?

GW: Po skończeniu studiów wykładałam gościnnie 4 lata na World Collage Bad w Anglii.

Uczyłam tam grafiki i rysunku. W Niemczech, głównie w Volkshochschule prowadziłam kursy z "Nauki o kulturze", realizowałam projekty i robiłam wystawy. Poza tym nauczałam w szkołach artystycznych w Hiszpanii, w Salamance i Madrycie, w Rumunii a ostatnio w Meksyku. W Polsce byłam prywatnie w Krakowie, gdzie urzekła mnie architektura starówki.

Rozmawiała: Alexandra Hołownia



Wydarzenia	Galerie	Artyści	Katalogi aukcyjne	Aukcje	Sklep	Publikacje
Nadchodzące	Oferta sprzedaży	Oferta sprzedaży		On-line		Publikacje
Trwające	- sztuka współczesna	Indeks artystów	Kalendarium	Aukcje internetowe		Magazyny
Relacje	- sztuka dawna	Prezentacje	Katalogi aukcyjne			Recenzje książek
Archiwum	Indeks galerii		Archiwum			ARTInformacje
Targi	Usługi		Domy aukcyjne			Słownik
Konkursy						Skradzione dzieła

